



Siła niższa

Marta Kisiel

Download now

Read Online ➞

Si?a ni?sza

Marta Kisiel

Si?a ni?sza Marta Kisiel

Szanuj anio?a swego, bo mo?esz dosta? gorszego!

Kontynuacja kultowego „Do?ywocia”. Wym?czony codzienn? rutyn?, za to oswojony z niecodziennymi zjawiskami Konrad Roma?czuk odkrywa, ?e nie jest jedynym posiadaczem anio?a stró?a, a dwie takie istoty pod jednym dachem to dopiero pocz?tek k?opotów.

Si?a ni?sza Details

Date : Published October 26th 2016 by Uroboros

ISBN : 9788328027794

Author : Marta Kisiel

Format : Paperback 376 pages

Genre : Fantasy, European Literature, Polish Literature, Humor



[Download Si?a ni?sza ...pdf](#)



[Read Online Si?a ni?sza ...pdf](#)

Download and Read Free Online Si?a ni?sza Marta Kisiel

From Reader Review Si?a ni?sza for online ebook

Marta Dulce ?i Gavina says

"Si?a ni?sza" - ku memu lekkiemu zaskoczeniu - zostawi?a mi du?o wi?kszy u?miech na pysku ni? "Do?ywocie" (które to z kolei po licznych peanach znajomych nieco mnie rozczarowa?o). Humor i aluzje literackie niby podobne, ale tym razem nabra?y kszta?tniejszych kszta?tów fabularnych. Postacie nadal niezbyt mnie ujmuj? same w sobie, ale ich wspólny ?wiat i ich interakcje ju? tak. Nie do ko?ca na razie rozumiem, dlaczego tak jest, ale jako zbiorowo?? postacie z "Si?y ni?szej" budz? we mnie sympati?, a pojedynczo wcale (oczywi?cie poza Turu i Tsadkielem). Styl autorki - zdania tak napakowane wymy?lnymi skojarzeniami, metaforami i minidygresjami - tu te? jako? bardziej do mnie trafi?.

U?miecha?am si? szeroko nie raz i nie dwa. Bo jak si? nie u?miecha?, i to od samego pocz?tku, czytaj?c takie oto s?owa:

„W przeciwie?stwie do swej wy?ej postawionej i pomys?owej kuzynki, która nawet z g?upiego jab?ka potrafi?a wycisn?? wypraw? na tysi?c okr?tów i jednego drewnianego kona, si?a ni?sza dysponowa?a znacznie skromniejszym arsena?em. Nie mia?a g?owy do skomplikowanej logistyki katastrof naturalnych, uparcie myli?a geopolityk? z geoplastyk?, a do odkry? natury dziejowej brakowa?o jej i szcz??cia, i kompetencji. Za to po mistrzowsku ?ama?a obcasy, t?uk?a fili?anki z kompletu, pryska?a keczupem na ?nie?nobia?e koszule, puszcza?a oczka w po?czochach i zacina?a windy mi?dzy pi?trami. I to wszystko. Niby nic wielkiego, niby proza ?ycia zamiast dramatu w trzech aktach, po?wi?ca?a si? jej jednak z prawdziwym oddaniem, gorliwo?ci? nadrabiaj?c braki w potencjale bojowym. Czasem jednak si?a ni?sza spogl?da?a na ?wiat i puszcza?a wodze fantazji. Lubi?a sobie wtedy wyobra?a?, ?e je?li w odpowiednim momencie rozwi??e sznurowad?a bujnej brodzie z doczepionym do niej rachitycznym m?odzie?cem, która mkn??a r?czo przez pasy na czerwonym, by zd??y? na tramwaj, albo przebij? strategiczny fragment ogumienia tamtej mi?ej parze migda?cej si? pod siedemnastk?, to uruchomi lawin? zrz?dze? losu znacznie wi?kszego kalibru.".

Mi?o?niczka Ksi??ek says

Warto by?o czeka? na t? ksi??k?, oj warto :D

<http://magicznyswiatksiazki.pl/sila-n...>

Aleksandra Janusz says

(Zew Zajdla 2017)

Kontynuacja "Do?ywocia" trafi?a do mnie w ca?kowicie odpowiednim momencie, to znaczy okaza?o si?, ?e znik?y mi wszystkie weekendy czerwca i nast?pi? samozap?on.

Jak ja dobrze rozumiem biednego Konrada w jego najbardziej zrozpaczonej wersji.

No dobra, nie jest a? tak ?le - nie mam na g?owie jeszcze cudzego anio?a Dupkiela oraz agentki w ci??y. Jak bardzo nie mamy ?le, umówmy si?, Konrad ma wi?kszy pieprznik na g?owie.

Mam wra?enie, ?e powie?? jest znacznie dojrzalsza, ni? poprzednia. Je?li ju? porównywa? autork? do ?p. pterry'ego, to ró?ni si? troch? tak, jak pó?ny od wczesnego. Charaktery s? pog??bione, humor zabarwiony melancholi? i wbrew temu, co twierdzi sama autorka, linia fabularna jest i zamyka si? zgrabn? klamr?.

Autorka nie wyk?ada czytelnikowi ?adnych ideologii, nie moralizuje na si?? - tylko opowiada.

Gdy si? cz?owiek wczyta, oczywi?cie, z gromady istot nadprzyrodzonych wy?ania nam si? (jak poprzednio) rodzina wielopokoleniowa, nie zawsze zgodna. Wi?c jest Licho jako dziecko, któremu nie po?wi?ca si? do?? wiele uwagi i Tsadkiel jako ten starszy upierdliwy dziadek, którego pozby? si? niech?tny krewny, I Konrad i Carmilla - którzy napotykaj? typowe pu?apki, jakie si?a ni?sza zastawia na rodziców (przybrany ojciec weso?ej gromadki zredukowany do roli bankomatu, matka - wy??cznie do roli matki), i wszystkie te takie g?upie problemy, z którymi jednakowo? cz??ciej mamy do czynienia, ni? z ratowaniem Rzeczypospolitej przed naje?d?c? i tym podobnymi.

Osobna sprawa to styl, który szumi, d?wi?czy i dr?y, i by?by zapewne koszmarem dla t?umacza, albo marzeniem dla niewy?ytego t?umacza-literata, natomiast czytelniczo jest na czym zawiesi? oko i nacieszy? ucho. Ma?o takiej polszczyzny nie tylko w polskiej fantastyce, ale we wspó?czesnej literaturze w ogóle. I tyle, alleluja.

Sylwka (unserious.pl) says

[image error]

Dabaraï says

Ok, wysoka ocena jest cz??ciowo dlatego, ?e Licho, alleluja. I dlatego, ?e przy fragmencie z nie-Szcz?snym bulgota?am z rado?ci. No dobrze, Lichotka to nie jest, ale Lichotka ma tylko 5 gwiazdek, bo tylko tyle mo?na.

Strona po stronie says

[poni?ej po polsku] I strongly believe that there aren't many things more Polish than some Polish fantasy books. Featured: pure craziness and lots and lots of black humour. Examples: haunted hipster writers with demonic looks (addicted to shopping at chain stores), gender-less, naive angels who love cleaning and are allergic to feathers, monster chefs, singing vikings with a sweet tooth, cosplaying as the girl from "Tangled", evil pink bunnies, dragons turning into little fire-breathing puppies, magical tax offices :D. Oh, and the poor unemployed water nymphs :) Gangsters led by grandmas (babcias :D). Yep, there are many things that these fantasy books have in common ;). They also have similar themes: handling day to day life and finding a place (and people to live with) for yourself. This is one of these books. It would be really difficult to fully explain / review it in English for someone with a different worldview. Let's just say that it was fun :).

Po prostu wiesz, ?e to polska ksi??ka fantasy, gdy: s? w niej pisarz-hipster o demonicznym wygl?dzie (uzale?niony od zakupów w Tesco), naiwny, bezp?ciowy anio? uwielbiaj?cy sprz?ta?, potwór kucharz, ?piewaj?cy wiking z zami?owaniem do s?odyczy i cosplay'u rodem z "Zapl?tanych", demoniczne ró?owe króliki ... Du?o, du?o specyficznego humoru, a tematem jest radzenie sobie z codzienno?ci? i znalezienie swojego miejsca na ?wiecie i ludzi, którzy uczyni? go mniej samotnym. Co ja tu b?d? t?umaczy?, jak mo?ecie przeczyta? sami :).

katarzyna says

ACHTUNG! Czytanie w miejscach publicznych grozi niekontrolowanymi wybuchami ?miechu w najmniej oczekiwanych momentach!

Izabella (Pages Full of Stars) says

Cho? w trakcie czytania mia?am wr?enie, ?e czego? mi w Sile ni?szej brakowa?o (porównuj?c do Do?ywocia), to mimo to ?wietnie by?o wróci? do tego ?wiata. Pe?nego dzierganych bamboszków, gro?nych futrzaków, kichaj?cych i gotuj?cych krupnik anio?ów oraz masy specyficznego humoru.

Polecam wszystkim, którzy maj? ju? za sob? Do?ywocie (a je?li nie, to na co jeszcze czekacie? :D).

Lobo says

„Do?ywocie” podoba?o mi si? bardzo, a „Nomen omen” zachwyci?. Do tego moja w?asna prywatna narzeczona jest hiperfank? „Do?ywocia”, co objawia si? tym, ?e niezmordowanie powtarza, ?e Licho nie ?pi, Licho kicha i wzdycha t?sknie za Krakersem, zw?aszcza, kiedy to jej kolej kroci? cebul? albo zmywa?. Mieszkanie z hiperfank? sprowadza si? do niecierpliwego odkre?lania dni dziel?cych nas od premiery. Potem nast?puje premiera i podkradanie sobie nawzajem domowego egzemplarza, ?eby czyta? na wy?cigi, która pierwsza sko?czy (wygra?am! Najszybsze oczy na Dzikim Wschodzie!).

I z tak? nadbudow?, z takim oczekiwaniem, z takimi oczekiwaniem... nie jestem zachwycona. W dalszym ci?gu to mi?a komedyjka, ale trzeba przyzna?, ?e czego? tu brakuje, a czego? by?o nadmiar. W dalszym ci?gu podoba?o mi si?, ale nie wbije si? w pami?? tak, jak „Do?ywocie”. Poza tym bardzo podoba mi si? przes?anie, rodzina paczworkowa, kolektyw, trzeba wioski, aby wychowa? dziecko itp., naprawd? fajnie, tylko nie wiem, co konkretnie nie wysz?o. W „Nomen omen” Kisiel udowodni?a, ?e mo?e stworzy? zabawn?, spójn?, trzymaj?c w napi?ciu powie??. W „Sile ni?szej” zasadniczo nic si? nie dzieje, brak konfliktu, napi?cia, osi akcji. Ot, zbiór scenek po??czonych emocjonalnym rozmem?aniem bohaterów, co troch? dra?ni w okolicach sto pi??dziesi?tej strony, bo chcia?oby si? wiedzie?, o czym si? czyta. Jakim? cudem Konrad by? jeszcze bardziej irytuj?cy. Fakt, ?e kto? taki jest g?ównym bohaterem jest dla mnie nie do przej?cia, bo to dok?adnie ten typ cz?owieka, którego usun??abym ze znajomych na fejsie, zablokowa?a u?ytkownika, zrobi?a cokolwiek, ?eby pozby? si? toksycznej szumowiny ze swojego ?ycia, które i bez tego jest do?? trudne i skomplikowane. Trudno mi wi?c zdoby? si? na sympati?, współczucie, zrozumienie, o identyfikacji z bohaterem nie wspominaj?c. Zwykle widz?, ?e Konrad wyst?puje w danej scenie i co? we mnie krzyczy „UMRZYJ”. Do tego Kisiel upar?a si?, ?eby by? zabawna, co st?pi?o jej dowcip. Ka?de zdanie – ka?de, a nawet równowa?niki zda? – musz? by? zabawne. St??enie dowcipu na stron? jest powalaj?ce i przez to – ?atwo zgadn?? – tak jakby nie?mieszne. I czasem niekomunikatywne. Nie ukrywajmy, to nie Dostojewski, to ksi??ka, któr? z czystym sumieniem czyta si? w tramwaju albo pod ?awk? na zaj?ciach. Z konieczno?ci operuj?c przy tym podzieln? uwag?, ?eby nie przegapi? swojego przystanku. Tu ?apa?am si? na tym, ?e w niektórych zdaniach poj?cia nie mia?am, co w?a?nie czytam, bo wi?cej tam by?o przyda?ek i przymiotników ni? sensu. Innymi s?owy – „Sile ni?szej” przyda?by si? czerwony d?ugopis Carmilli. Bardzo.

(Swoj? drog?, je?li „Si?a ni?sza” jest po korekcie, to a? si? boj? my?le?, jak wygl?da? przed).

Mam też personalny problem z robieniem z ?o?nierzy Wermachtu, martwych czy nie, pozytywnych postaci. Ciekawe jak si? b?dzie rozwija? relacja pomi?dzy nimi i tymi dybukami, które maj? si? wprowadzi?.

Nie wspominaj?c o tym, ?e pojecha?o klisz? „zamró? kobiet? dla m?skiego angstu” jako g?ównym motorem fabularnym i nie jestem w stanie nawet wywróci? oczyma tak bardzo, jak ten motyw na to zas?uguje.

Z tego ca?ego narzekania mo?na wysnu? wniosek, ?e mi si? nie podoba?o. Có?, jestem rozczarowana, bo wiem, ?e mog?o by? lepiej, bo Kisiel sta? na wi?cej. Ale zasadniczo, pomijaj?c nazistów i m?ski angst, czyli pomijaj?c bardzo, BARDZO du?o, by?o spoko. Przy kilku dowcipach za?mia?am si? w g?os, a w gruncie rzeczy o to chodzi?o. Cthulhu jest zawsze mi?ym akcentem. Nie mog? powiedzieć?, ?e mi si? nie podoba?o, bo hiperfanka si? rozp?acze i przesoli obiad. Wi?c. Podoba?o mi si?. Ale nie a? tak bardzo jak inne ksi???ki Kisiel, co jest smutne, bo nie lubi? obserwowa? tendencji spadkowej u lubianych autorek. Mo?e wi?c pora, ?eby Kisiel zmieni?a klimaty i wzi??a za co? innego ni? mno?enie Konradowskich problemów. Bo znam fiki do Lichotki 2.0., które robi? to lepiej.

Paul Muad'Dib says

Po pierwsze za to, ?e: ?atwiej kijek obcienkowa? ni? go potem pogrubasi?,
Po drugie za starocie

Anna says

Jak zwykle, ksi???ka Marty Kisiel jest niczym ciep?y, puchaty koc w jesienn?, deszczow? noc; poprawia humor i zadowala lepiej ni? kubek gor?cej herbaty i tabliczka ulubionej czekolady razem wzi?te. Co prawda w kontynuacji "Do?ywocia" bohaterom (ex)Lichotki przez wi?kszo?? czasu dzieje si? niedobrze, przez co czytelnik mo?e odczuwa? pewien dyskomfort - zw?aszcza je?li do tej pory przyzwyczajony by? g?ównie do ?miechu, nieboskiej komedii omy?ek i scen dantejskich - ale ostatecznie autorka z wpraw? zawi?zuje wszystkie w?tki, zostawiaj?c czytelnika z u?miechem na ustach i poczuciem satysfakcji (ale i lekkiego niedosytu). Polecam ksi???ki Kisiel ka?demu, kto lubi lekkie pióro, przewrotnie b?yskotliwe poczucie humoru, kunszt j?zykowy, elementy fantasy i sk?onno?? do rozrywkowego absurdu.

Kajka says

Zastanawiam si? nad ocen?, bo mniej-wi?cej przez po?ow? ksi???ki Roma?czuk doprowadza? mnie do sza?u, apopleksji i w?cieklizny w jednym, ale w ko?cu skapitulowa?am, podliczywszy, ile razy rykn??am ?miechem nad ksi???k?.

I chcia?oby si? jeszcze, alleluja!

Anna Hrycyszyn says

Wietny ci?g dalszy, Konrad nadal si? uczy, Carmilla daje si? lepiej pozna?, Licho jest przecudowne. Humor Tura czasem przyprawia? mnie o fejspalma (nie irytowa?! zaznaczam, bo to wa?na ró?nica) a Tsadskiel i jego ego o zgrzyt z?bów (Wietna posta?). Jasne, ?e t?skni? za Lichotk?, a nowe domostwo nie ma jej uroku, cho? ma Wermacht na strychu (i Wermacht bardzo daje rad?!), ale nowe sprawy wymagaj? nowego otoczenia i tyle.

Bardzo, bardzo lubi?.

I ani troch? si? nie pogniewam, je?li pojawi si? cz??? nast?pna.

Kasia says

Marta Kisiel. To jest ca?y komentarz. Kocham i czekam na wi?cej.

SwarmOfBees says

9/10

Ksi???ki Marty Kisiel to najlepsze antydepresanty dost?pne na rynku bez recepty. Potwierdzone info. Idealne na okres sesji, bo mi?dzy zakuwaniem o rodzajach ubezpiecze?, technikach audytu, sposobie segmentowania najzamo?niejszych klientów banków, a fachowym angielskim mi?o si? poczyta? o tej jedynej w swoim rodzaju bandzie bohaterów. Drugi tom podoba? mi si? tak samo jak pierwszy, a mo?e nawet bardziej, bo od razu kupi?am konwencj? i sam? histori?. Mam nadziej?, ?e do sesji zimowej zostanie wydany trzeci tom przygód Konrada i jego Do?ywotników, bo jak mo?na zdawa? sesj? bez Licha, Krakersa, Utopców, Ró?owych Królików Zag?ady, Widm i innych?
